Ner 156. ROK 1845. CZWARTEK 10 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w mim. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5, 421	+ 17, 9	7, 50	PPn. Zachodni słaby	Pogoda	
9 2	4, 472	+ 26, 4	7, 03	PPł. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
10	5, 079	+ 17, 0	6, 29	Pł. Zachodni mocny	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Do księgarni St. Gieszkowskiego nadeszły następne nowe dzieła polskie: *Nauka gospodarstwa wiejskiego* podług najnowszych zasad, z niemieckiego przetłum. P. E. Leśniewski 2 Tomy, Warszawa, złp. 12. — *Gospodarstwo leśne*, czyli proste zasady hodowania, urządzenia i ochrony lasów przez Ant. Anleitner, z rycinami i tablicami Warszawa, złp. 15. — *Podróż w Rossyi południowéj i Krymie* Anatola Demidow z oryg. franc. tłum. W. Szymanowski 2 Tomy Warszawa, złp. 13 gr. 10.— *Pamiętniki moje w Hiszpanii* przez Kajetana Wojciechowskiego, wydał Leon Potocki Warszawa, złp. 5.

Wiadomości zagraniczne.

— Petersburg 24 Czerwca. —

Prezesem izby wołyńskiéj Sądu Cywil. najmiłościwiéj rozkazano być z pomiędzy wybranych przez szlachtę gubernii Wołyńskiéj kandydatów, Józefowi Małachowskiemu.—Donoszą z Astrachanii: »Dnia 9go maja w porcie tutejszym, przy licznem zgromadzeniu widzów, byliśmy świadkami uroczystego spuszczenia dwóch żelaznych parochodów, przeznaczonych do żeglugi na morzu Kaspijskiem. Czyliż tym wypadkiem dzisiejszym, Wszechmocny nie przywodzi na myśl czasu nadejścia związku duchownego między Wschodem i Zachodem, tak jak na lądzie, za pomocą parowozów, zbliżają się uległe przestrzenia, i zagnieżdża się pokój między narodami? Czyliż zarazem, z woli Wszechmocnego, nie wybiła stanowcza godzina nieodzownego przekształcenia, ku chwale Bóżéj, całego tutejszego kraju.

— Prussy. —

Gazeta Królewiecka donosi o podróży króla Jmci Pruskiego przez Mazury i Litwę pruską co następuje: »W Johannisburgu, uczyniwszy monarcha kilka zapytań pod względem nędzy mieszkańców, oświadczyć raczył na podaną mu w tym przedmiocie petycyę: »To już drugi raz nie nastąpi; jeżeli żyć będę i pokój potrwa, będziecie mieli w 10 latach nie tylko gościńce bite *(chaussée)* ale i żeglugę, na to daję wam moje królewskie słowo.«

Donoszą z Królewca: Młody lekarz tutejszy wyznania Mojżeszowego, Dr. Falkson, powziął zamiar zaślubienia się ze znakomitą damą chrześciańską. W celu otrzymania na to pozwolenia udał się był do ministra Eichhorn, ale odmówną otrzymał odpowiedź; appelował do króla, i król oświadczył, że mięszane małżeństwo pomiędzy żydami i chrześcianami sprzeciwia się istniejącemu prawodastwu. Tak więc nie pozostaje Drowi Falkson, jak przyjąć religię chrześciańską.

— Lwów 1 Lipca. —

Koncert wokalny i instrumentalny panny Julii Zameckiéj, dnia 28 b. m. wyprawiony, powiódł się doskonale, tak dla saméj śpiewaczki, która bardzo wielu miała słuchaczów, jak i dla publiczności, która rada była powitać dawną swoją ulubienicę, po długiem niewidzeniu, i śledzić odmiany, jakie zdziałał czas i niebo włoskie. Jakoż, wyznać musimy, że zadziwiającą widzieliśmy odmianę, jeźli nie w głosie to w śpiewie samym, wykształconym do nie uwierzenia metodą włoską, z któréj z widocznem wypracowaniem panna Zamecka przyswoiła sobie to wszystko, co się mogło pomieścić w objętość jéj głosu. Wszystkie przejścia z tonu w ton, rzuty głosu śpiewnemi kwiatkami ubarwione, a czasem zasłonione spadki głosu, cała nawet powierzchowność ruchliwa i ożywiona, przypominały nam artystkę włoską. Zapał, z jakim przyjęto pannę Zamecką, trwał przez cały koncert; uradowana publiczność poklaskiwała szczerze, przywołując artystkę po każdym śpiewie.

— *Paryż* 25 *Czerwca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu ukończyła izba deputowanych rozprawy nad budżetem ministerstwa oświecenia, i przystąpiła do narad nad własnym budżetem. Wielka liczba deputowanych opuściła już Paryż.

Xżę Montpensier odpłynął d. 18 b. m. z Algieru do Lewantu na parostatku *Gomer.*

P. Bulwer, poseł angielski przy dworze hiszpańskim, wyjechał ztąd do Londynu, ale za dwa tygodnie powróci do Madrytu.

P. Balzac powrócił do Paryża z podróży do Niemiec. I p. Chateaubriand powrócił tu z Wenecyi. Wszyscy znakomici legitymiści z przedmieścia St. Germain odwidzili go dziś rano.

Królowa Krystyna ma mieć zamiar zjechać się z Don Karlosem i jego starszym synem w Rzymie.

Xżę Borghes, który z powodu dopuszczenia się zfałszowania jest inkwirowany, osadzony został w więzieniu Conciergerie.

Wczoraj ogłosił *Moniteur* raport marszałka Bugeaud z dnia 15 b. m., w którym stan rzeczy w Afryce w jaśniejszem świetle jest wystawiony, niż się to samemu marszałkowi rzeczywiście zdaje. Dowodem tego jest następujące pismo z wiarogodnéj ręki otrzymane: Powstanie na wschodzie, nie zdaje się mieć wielkiéj rozciągłości; panuje tam jednak niebezpieczne wzburzenie. Odłożenie wyprawy wojennéj zdają się kabylowie obracać na swą korzyść. Usiłowania, jakie robili w okolicach Bugii i powstania pokoleń w okolicach Dellys, objawiają dokładnie, jak są względem nas usposobieni. Kabylia jest miejscem zbierania się wszystkich malkontentów wschodu, jest ogniskiem wszystkich zabiegów, w celu zgotowania nam trudności. Powstania w Dahera i Warenzeris daleko są uporczywsze niż mniemano. Poruszenie przygotowane było już od dawna przez emisaryuszów Abd-el-Kadera. Wielka wyprawa, którą osobiście marszałek przeciw powstałym pokoleniom kierował, nie wydała spodziewanych rezultatów, i śmiało twierdzić mogę, że sam marszałek nie bardzo z niéj jest zadowolony, labo tego, naturalnie, w swym raporcie powiedzieć nie może. Rozbrojenie pokoleń przychodzi z bardzo wielkiemi trudnościami, tak, że je uważać można prawie za żadne.

— *Londyn* 21 *Czerwca.* —

Wychowanie królewicza następcy tronu ma być poruczone duchownemu Carus.

Spór w komitecie kolei żelaznych izby niższéj, czy zakładać się mające koleje żelazne urządzane być mają z kolejami szerokiemi (na 7 stóp) lub wązkiemi (na 4 stóp 8½ cali), rozstrzygnięty wczoraj został w izbie niższéj na korzyść kolei szerokich, większością głosów 247 przeciw 113. Wązkie koleje zaprowadzone w Ameryce i na stałym lądzie Europy, prócz Europy, prócz Rossyi, przyjęte były powiększéj części i w Anglii, gdzie zajmuje przestrzeń około 2,000 mil ang., podczas gdy szerokich nie liczą jak 300 mil. Na przyszłość nie będą budowane tylko szerokie koleje. Ztąd powstanie ta niedogodność, że gdzie się stykać będą koleje wązkie z szerokiemi, ciężary będą musiały być przekładane na szersze wagony.

W nocy z piątku na sobotę wszczał się pożar w Liverpoolu; magazyny panów Garnorck, Bibby i komp. stały się pastwą płomieni, i gdyby nie pomoc załogi, wielkie nieszczęście byłoby dotknęło to handlowe miasto.

— *Madryt* 19 *Czerwca.* —

Dz. *Español* wystąpił wczoraj z projektem, który ma pogodzić pretensye wszystkich stronnictw i Hiszpanię uszczęśliwić. Według niego 14 letnia królowa Izabella ma się zaślubić z 7 letnim następcą tronu portugalskiego, a 12 letnia Infantka (siostra królowéj hiszpańskiéj) z xięciem Oporto, królewiczem portugalskim; przez te związki nastąpiłoby połączenie koron hiszpańskiéj z portugalską.

Pan Martinez de la Rosa wyjechał do Barcelony. Słychać jednak, że rodzina królewska opuści to miasto dnia 1 lipca a przybędzie tu dnia 8.

— *Konstantynopol* 11 *Czerwca* —

Dnia 5 b. m. na równinie Haidar Pasza pod Skutari, odbyły się uroczystości z powodu zaślubin sułtanki Adili z Muszyrem Tophany, Achmedem Ali Paszą. Wszyscy reprezentanci obcych dworów byli na nie zaproszeni.

Władyka (biskup) Czarnogórza wyniesiony został na godność metropolity (arcybiskupa).

Niespokojności w Albanii szerzą się coraz bardziéj.

W Syryi trwa walka pomiędzy Maronitami i Druzami. Prześladowanie chrześcian coraz jest większe.

Listy z Bejrutu z d. 3 b. m., donoszą, że patryarcha maronicki, xiądz Habaisci, przeniósł się do wieczności w swojéj patryarchalnéj stolicy Kanobin, niedaleko cedrów. Kto w teraźniejszych czasach umiera naturalną śmiercią w Libanie, gdzie inni zakonnicy żywcem są paleni, a kobiety chrześciańskie przez nieregularną milicyę turecką hańbione i mordowane, temu raczéj zazdrościć niż go żałować należy. Wyższe duchowieństwo maronickie zebrało się do Bkorka celem wyboru nowego patryarchy.

W Dżesinie lub w okolicy ponieść musieli chrześcianie znaczną klęskę, gdyż przeszło 3000 ich uciekło do Saidy. Wojska tureckie mieszają się w walkę, ale tylko na korzyść Druzów a przeciw chrześcianom. Istniejące teraz pomiędzy walczącemi stronami zawieszenie broni, jest tylko pozorne, bo mordy, łupieztwa i pożogi trwają ciągle. W ogóle już 70 do 80 wsi Libańskich leżą w gruzach, a 10 do 12,000 ludzi błąka się bez schronienia, kilka tysięcy zaś zostało zabite.

— *Ateny* 10 *Czerwca.* —

D. 7 b. m. prezes rady ministrów, Kolettis, przedłożył izbie deput. projekt do prawa, stanowiący pospolite ruszenie w całym kraju do wytępienia rozbójników (kletfów), którzy przez

swoje napady, sprawiają bezrząd i niespokojności, w prawie tem wyznaczone są także nagrody za pochwycenie hersztów tych rozbójników.

Rozmaitości.

MOJE KONKURY.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

Ma się rozumieć, że z utęsknieniem na ówczas objadu oczekiwaliśmy wszystka młodzież; zwlekano przecież z daniem, czemu? nie wiedziałem. Aż dopiero późno już na dzień, koło drugiéj z południa. Cześnikowa zważając niecierpliwość ogólną, powstała i jako gospodyni podała rękę jednemu z znakomitszych gości, panu Stanisławowi Zielińskiemu herbu Swinka, kasztelanowi Nurskiemu. Na ten znak poskoczyliśmy wszyscy z swych siedzeń, i już uszykowaliśmy się w pary, aby do stołowéj izby przejść, gdy nagle na dziedzińcu dworca zaturkotały koła pojazdu, i trzask bicza rozległ się.

Przybycie nowych gości przerwało porządek: ten i ów pobiegł do okna, Cześnikowa najpierwsza; Podkomorzyna zbliżyła się do mnie.

„A i cóż? nie miałamże racyi? zagadnęła wesoło. Nasza Ciechanowska nie ostatnia ziemia, jeźli uboga, to chędoga: hożych niewiast nie brak, panien szczególniéj.“

„Nie ma co mówić“ odparłem, pogładziwszy wąsa i kłaniając się nizko; chciałem zakłopotać poważną matronę, dodałem więc:

„Prawdę masz Waszmość Dobrodziejka; jednę tylko wadę we wszystkiem upatruję — a to że...“

„Ze cóż?“ skwapliwie zagadnęła matrona.

„Ze wybór trudny będzie! najrozumniejszy człowiek głowę by stracił, i zaprawdę, ów Parys, o którym w Mitologii napisano stoi, ujrzawszy tyle piękności, chociaż biegły znawca i sędzia, nie wiedziałby, któréj dank oddać.“

Uśmiechnęła się wesoło Podkomorzyna. „Wielki z Aszmościa pochlebca, odparła, na chwałę ziemi naszéj muszę wszystkim powtórzyć co rzekłeś, tem łatwiéj niewieście serca podbijesz. Co zaś do kłopotu w wyborze, prędko się on skończy, oto właśnie moja przyjaciółka a rodzona siostra naszéj gosposi, pani kasztelanowa przyjechała.“

„Toż ona tak urodziwa?“ skromnie zapytałem.

„Hm! i jéj nie brak niczego; za młodszych lat podobała się nie jednemu, mężowi szczególniéj; lecz nie o niéj tu mowa, ale o jéj siostrze, pannie Helenie, poznasz w niéj Aszmość brylant naszéj Ciechanowskiéj; posag, uroda i dowcip, wszystko jest razem, ostrożnie tylko bierz się do konkurów, harda bowiem to panna, już nie jednemu z kawalerów dała grochowy wieniec.“

Ho! jeźli tylko o ostrożność chodzi, toż dam sobie radę — pomyślałem zaraz; czyż to z jednéj miski jadłem kaszę, z jednego pieca chleb? Podkomorzyna odeszła, ja poprawiłem pasa, pomusknąłem wąsa... a oto drzwi się z rumotem rozwarły, weszły obiedwie zapowiedziane persony.

Kasztelanowa była sobie niewiasta „jakich mnóstwo na świecie, 5ocio letnia matrona, stosownie do tego ubraną była; co się zaś tyczy panny Heleny, Podkomorzyna znowu miała racyę.

Istotnie, wiele świata widziałem, z rozmaitemi żyło się ludźmi, nie raz i w Warszawie i zagranicą, piękna w oko dziewczyna wpadła; mówiłem już wam, jakie z jedną Niemkinią w Danii miałem amory, hoża to była persona; a przecież ni w porównanie z Łowczanką nie mogła pójść.

Wzrost jéj był dobry, włosy jasne, oko niebieskie, żywy rumieniec na licach, w całéj postawie coś pańskiego, wielmożnego, bo i układ do tego był i tusza: ubiór też dodawał wdzięków, wszystko na niéj zgrabnie a bogato, że jakkolwiek śmiały byłem do niewiast, jak zwykle człowiek rycerski, teraz przytomność ducha straciłem; że kiedy Podkomorzyna blizko stojącego ująwszy za rękę przedstawiła swojéj przyjaciołce i Łowczance, zarumieniłem się cały, i nie pomnę już, com prawił w owem roztargnieniu mojem.

Szczęściem że nikt na to nie zwracał uwagi, byłbym umarł z wstydu, że żołnierz i do tego Czarnecńczyk, głowę stracił dla jednéj niewiasty; wszyscy sobą i nowo przybyłemi zajęci byli; wreszcie Cześnikowa znak dała, całe towarzystwo do izby jadalnéj przeszło.

Nie wiem, jakim to sposobem stało się, sądzę, że z przypadku, miejsce przy stole wypadło mi właśnie przy pannie Łowczance.

Nie gniewałem się o to; już przeszło pierwsze wstrząśnienie, a więc zapragnąłem korzystać z nowéj znajomości, a zarazem pokazać światu, jak dobry żołnierz i szlachcic Rawski potrafi żyć; dla tego też nie skąpiłem słów moich. Ze zaś opowiadałem, wyprawę na Danię; i inne pana wojewody Czarnieckiego dzieła, wszyscy chętnie słuchali. Od tych rozpraw przyszło do innych, to o polityce, gospodarstwie — potem, a to już przy końcu objadu, wyłącznie z moją sąsiadką tylko gadałem.

Dowcipna zaś to była osoba; istotnie wielkiego rozumu trzeba było, aby z nią rozmowę wieść, nie jednego mężczyznę swoją umiejętnością powstydziłby mogła. Wyobraźcież sobie Mości panowie: nie tylko umiała czytać i pisać wcale oględnie, lecz co więcéj i na jeografii znała się i rachunki aż do dzielenia dobrze jéj szły, i historyi nieco poduczyła się, że wiedziała co to był Babilon, i jak nieboszczka wojewodzina Podolska, nie brała króla Salomona z Św. Pisma za swego żyda faktora z miasteczka.

Gdym zaś zdziwiony tą jéj umiejętnością, pytałem się, z kądby jéj źródło było, odparła rumieniąc się nieco:

„Przypadek to zrobił i własna chęć, a nie nakaz jaki. W dzieciństwie, gdy rodzice umarli, ciotka Przeorysza z Czerwińska wzięła mnie na wychowanie, chciała abym do klasztoru wstąpiła, a więc kazała uczyć tych pięknych rzeczy.

„Aszmość miałaś do klasztoru wstąpić? jakie szczęście, że się to nie stało! świat by stracił najpiękniejszą z swoich ozdób.“

Uśmiechnęła się trochę, ale jak kazało *decorum* panieńskie, niebieskie oczęta na talerz zwróciła i szepnęła dość cicho:

„Czyliż to jakie nieszczęście być w klasztorze? tam spokojnie i pobożnie na chwałę Boską i zbawienie duszy.“

„Jednakże miléj na świecie żyć! przyznasz Aszmość, ciężka klauzura nie trapi, nadto poczciwy i bogaty małżonek trafić się może.“

„Ach małżonek! figlarnie spojrzała mi w oczy; ja nie myślę o nim wcale.“

Czy to była prawda co rzekła, nie wiem; ale któraż panna wyzna szczerze że myśli o mężu?

Każda wzdraga się na sam wspominek, rumieni się i wzdycha, a przecież gdy się trafi, nie przebiera długo. Panieństwo miła rzecz, ale milszy małżeński stan, i to nasza stara Rawska dykcya.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 9 do dnia 10 Lipca.

Dąbski Franciszek ob., Mankowska Ludwika, Burnier Marya, Laskowski Roch ob., Larysz Karol baron, Cichorski, Boryski, Sadowski Józef, Olesiński Jakób, z Polski; -- Dowgiełło Jan, Szembek Józef hr., Randalphschlang Jan, Pozorski Jan, Chrzanowski Kajetan ob., Dembowski Antoni, Byszewski Józef, Collonlij Anastazya, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Fuxius Alexander, Mandardt, Otto August Morsztin Jan ob., Dobiecki Wincenty, Chełc'owski Tomasz, Rastawiecki Józef, Brol Fryderyk, do Polski; -- Kossikoffski, Rozmanith Stanisław, do Galicyi; -- Haag Karol, Franke Juliusz, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5,502.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy uchwały Senatu Rządzącego dd. 20 Czerwca r. b. Nr. 2995 D. G. odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi na dniu 22 Lipca r. b. w godzinach przedpołudniowych licytacya publiczna głośna *in minus* na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy szkoły w wsi Morawicy, poczynając od ceny w summie złotych polsk. 13,340 groszy 4 na pierwsze wywołanie wyanszlagowanéj. Mający chęć zalicytowania takowéj entrepryzy zechcą się w miejscu wskazanym na terminie licytacyi zgłosić opatrzeni w kwotę złotych polskich 1,335 na *vadium* oznaczoną. Kosztorys, plan i warunki do licytacyi są w kancellaryi Wydziału wolne do przejrzenia.

Kraków dnia 1 Lipca 1845 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Za Referendarza *Rajski.*

MY PREZES I SENATOROWIE

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czynimy, iż Trybunał wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audyencyi publicznéj Trybunału Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia dwudziestego czwartego (24) Czerwca tysiąc ośmset czterdziestego piątego roku.

Wydział III.

Obecni:

Czernicki Sędzia Prezydujący.

Kopyciński, *Boroński* } Sędziowie

Syklowski Pisarz.

(podpisano) J. *Czernicki Syklowski.*

Wskutek wniesionéj pod dniem dzisiejszym przez handel braci Dyhrenfurth w mieście Wrocławiu do N. 3619 prośby, o orzeczenie upadłości handlu Mojżesza Schönberg i Jakóba Tagner w mieście Chrzanowie w Okręgu Wolnego Miasta Krakowa pod L. 137 istniejącego; Trybunał zważywszy, że żądający ogłoszenia upadłości handel braci Dyhrenfurth, protestem w dniu 14 Maja 1845 roku przez Ignacego Dorau Zastępcę Notaryusza publicznego w mieście Chrzanowie spisanym, odmówienie wypłat wexlu pod dniem 14 Stycznia 1845 roku na summę 489 talarów, 25 groszy srebrnych w monecie pruskiéj *courrant* z terminem wypłaty na jarmarku Wielkanocnym *Jubilate Messe* zwanym w roku bieżącym, na rzecz handl braci Dyhrenfurth, wystawionego, udowadnia; zważywszy, że według artykułu 1 Kodexu handlowego Księgi III. każdy handel prowadzący, a płacić ustający jest w stanie upadłości, przeto Trybunał w myśl artykułów 1. 5. 13. 18. 19. Kodexu Handlowego Księgi III. handel Mojżesza Schönberg i Jakóba Tagner w mieście Chrzanowie w Okręgu Miasta Wolnego Krakowa pod L. 137 istniejący, za upadły ogłasza, termin upadłości téj z dniem 14 Maja 1845 r. jako daty spisanego protestu, oznacza, a następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu Chrzanowskiego o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu, zaś Kommissoryat Dystryktu Chrzanów jako Władzę Policyjną miejscową o dodanie straży osobom tenże handel wyobrażającym. Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Borońskiego wyznacza, Kuratorami zaś Pana Ignacego Dorau Zast. Notaryusza w Chrzanowie i Markusa Waxmann kupca w mieście Chrzanowie zamieszkałego, ustanawia, i wyrok wślad art. 21 Kodexu Handlowego Księgi III. w pismach publicznych zamieścić postanawia.

Wpis w kwocie złotych polskich 20 ustanawia, który przez handel powodowy w biórze Pisarza Trybunału Wydziału III. złożony być ma.

Osądzono w I. Instancyi z exekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) J. *Czernicki Syklowski.*

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom i t. d. (podpisano) J. *Czernicki Syklowski.*

Zgodność niniejszego odpisu z Wyrokiem oryginalnym zaświadcza Pisarz Trybunału Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

(3r.) *Syklowski.*

Doniesienie prywatne.